Na str. 3: O Socjalistycznym samorządzie

NR. 345 (5048) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 9 PAŹDZIERNIKA 1932 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zwrot

W Socjaliźmie europejskim dokonywa się poważny **zwrot.** Nie jestto zmiana programu, ani oczywiście— celów Socjalizmu, które były, są i pozostaną te same. Zwrot dotyczy **taktyki** socjalistycznej.

Doświadczenie ostatnich kilku lat, lat światowego kryzysu gospodarczego, wykazało ponad wszelką wątpliwość, że kapitalizm prowadzi ludzkość do **katastrofy,** że dalsze panowanie kapitalizmu przyśpiesza tę katastrofę. Przed klasą robotniczą staje tedy zadanie **przyśpieszenia końca kapitalizmu.** Przyśpieszenia — nie w znaczeniu sztucznego, przedwczesnego przecięcia żywota kapitalizmu — wszak zdajemy sobie wszyscy sprawę, że właśnie ten niesławny żywot ciągnie się ponad miarę wytrzymałości ludzkiej — lecz ratowania ludzkości przed katastrofą, nieuniknioną przy dalszem panowaniu kapitalizmu.

W klasie robotniczej Zachodu dojrzała już więc świadomość o

naglącej konieczności przebudowy ustroju.

Jesteśmy świadkami tak ważnych etapów w rozwoju Socjalizmu, jak:

obecny kongres angielskiej Partji Pracy, na którym ustala się plan budowy zrębów pod gospodarstwo socjalistyczne przyszłego rządu robotniczego, jak

program wyborczy socjalistów niemieckich, zawierający — w przystosowaniu do warunków niemieckich — podwaliny gospodarstwa socjalistycznego (wytyczne tego programu podaliśmy przed paru tygodniami). Właśnie w **Niemczech,** gdzie szaleje faszyzm i najczarniejsza reakcja, przesłanki ekonomiczne do budowy Socjalizmu są najbardziej dojrzałe. Mamy tu argument niezbity, że ten faszyzm i ta reakcja nie jest niczem innem jak **miotaniem się kapitalizmu w obronie swego panowania, nieodpowiedzialnem wpędzaniem kraju w katastrofę.**

Klasa robotnicza dwuch najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy — Anglja i Niemcy — traktuje już sprawę przebudowy ustroju jako swe **zadanie najbliższe.** W innych krajach nastąpi to później. Świadczy to, że socjalizm weźmie początek w krajach najbardziej do tego dojrzałych, co jest zgodne z teorją i praktyką socjalizmu (Rosja sowiecka tylko potwierdza tę zasadę).

Ale możność przebudowy ustroju zależy przedewszystkiem od **sprawowania władzy przez klasę robotniczą.** Na to **centralne zagadnienie** partje socjalistyczne kładą rzecz jasna szczególny nacisk. Tu jednak rozstrzygają warunki polityczno - społeczne w poszczególnych krajach, oraz siła zorganizowana klasy robotniczej.

Partja Pracy w Anglji pokłada swe nadzieje w zwycięstwie przy najbliższych wyborach. W Niemczech, gdzie stosunki są niezmiernie płynne, socjalizm nie stawia horoskopów co do sposobów ujęcia władzy.

Jedno wszakże jest niewątpliwe i to jest najbardziej znamienna cecha zwrotu, o którym piszemy:

koalicja rządowa socjalizmu z pewnemi odłamami burżuazji

należy do przeszłości. I inaczej być nie może. Skoro bowiem Socjalizm przystępuje do budowy socjalizmu, to nie może tego czynić w przymierzu z burżuazją.

I oto **Partja Pracy** zapowiada, że obejmie władzę tylko wówczas, gdy będzie w większości. Oto socjalizm niemiecki, w obliczu ruiny parlamentu, skupia dokoła siebie zorganizowaną zawodowo klasę robotniczą w „Żelaznym Froncie". Oto **Emil Vandervelde,** wielokrotny minister rządów koalicyjnych, stwierdza, że dla socjalizmu belgijskiego **rząd koalicyjny nie wchodzi więcej w rachubę.**

Zagadnienie Rządu koalicyjnego, które tyle wywołało dyskusji i o którem wypisano całą bibljotekę, **schodzi stopniowo z porządku dziennego.** Dokonały tego **objektywne warunki rozwoju kapitalistycznego,** w których dziś żyjemy.

Jeszcze Rząd taki istnieje w Czechosłowacji, jeszcze być może tu i owdzie, w krajach słabo uprzemysłowionych, lub w krajach, gdzie **specjalne, przejściowe okoliczności tego wymagają,** — Rząd koalicyjny dojdzie do skutku. Ale **zasadniczo** sprawa ta należy już do przeszłości.

Jeżeli okres współczesny nazywamy „okresem przejściowym" od kapitalizmu do Socjalizmu, to Rząd koalicyjny odpowiadał części tego okresu, która poprzedzała objęcie władzy przez klasę robotniczą. Ale do okresu przejściowego należy też ta część, która następuje po objęciu władzy przez klasę robotniczą aż do urzeczywistnienia socjalizmu. Tu już na rząd koalicyjny miejsca oczywiście niema.

Dobitnym wyrazem zwrotu, zachodzącego w Socjaliźmie europejskim, będzie konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej z programem dziennym:

metody walki klasy robotniczej o władzę.

J. M. B.

Dziś rozpoczyna się w Pradze czeskiej Kongres jubileuszowy Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

Młodzież socjalistyczna Polski nie może uczestniczyć w Kongresie, ponieważ jej delegacja nie uzyskała paszportów na wyjazd.

Tą drogą więc przesyła młodzieży innych krajów słowa swej wierności dla Czerwonego Sztandaru Socjalizmu.

Rada Naczelna P. P. S.

Pierwszy dzień obrad

Wczorajsze posiedzenie Rady Naczelnej otworzył tow. W. **Topinek;** referowali tow. tow. T. **Arciszewski** (sytuacja polityczna), K. **Pużak** (najbliższe zadania Partji), M. **Niedziałkowski** (położenie międzynarodowe). W dyskusji zabierali głos tow. tow. J. **Stańczyk, Wąsik,** D. **Kłuszyńska,** A. **Krieger,** J. **Kwapiński,** D. **Gross, Turtoń.**

W toku obrad tow. W. **Topinek** poświęcił kilka serdecznych słów pamięci Eugenjusza **Śmiarowskiego;** Rada Naczelna uczciła jego pamięć przez powstanie.

Nowa Konferencja Międzynarodowa

ma uzgodnić stanowiska głównych mocarstw

Donoszą z londyńskich kół urzędowych, że aczkolwiek nie nadszedł jeszcze tekst odpowiedzi niemieckiej, to jednak wiadomem jest już, że rząd Rzeszy jest przychylnie usposobiony do projektu wymiany zdań między Francją, Włochami, Niemcami i Anglją, wysuniętego przez rząd angielski. Francja i Włochy również zawiadomiły, iż przyjmują projekt angielski.

Miejsce konferencji nie zostało jeszcze ustalone.

Nadużycia w lotnictwie francuskiem

Bouilloux-Lafont dyktował fałszywe dokumenty

Sprawa nadużyć w lotnictwie francuskiem przybiera coraz bardziej sensacyjny obrót.

Sekretarz dyrektora **Bouilloux Lafont'a,** który wytoczył oskarżenie, niejaki **Collin** oświadczył w czasie śledztwa, że wszystkie fałszowane dokumenty były mu dyktowane osobiście przez **Bouilloux Lafont'a.** Collin twierdzi, że nie otrzymał 20.000 franków za sfałszowanie dokumentów, jak to usiłuje dowieść Bouilloux Lafont. Pozatem Collin przyznaje, że sam napisał inkryminowane listy.

Faszyści austrjaccy podszywają się pod legitymistów

„Reichspost" ogłasza protest legitymistów austrjackich przeciw nadużywaniu ich firmy przez hitlerowców przy zakupywaniu broni. M. in. do pewnego handlarza broni zgłosili się nieznani ludzie oświadczając, że pragną zakupić znaczne ilości amunicji dla celów legitymistycznych, ponieważ legitymiści zamierzają do spółki z legitymistami węgierskimi „coś urządzić". Podejrzliwy handlarz poczynił na swoją rękę dochodzenia i stwierdził, że legitymiści nie planują obecnie żadnej akcji i że amunicja przeznaczona miała być dla centrali hitlerowców austrjackich.

Zamach na czas pracy w handlu

Donosiliśmy już, że w sferach rządowych opracowywane są projekty, **zmierzające do pogorszenia ustawy o czasie pracy w handlu.**

Agencja **„Press"** pośrednio potwierdza wiadomość, iż **sprawa ta jest obecnie aktualna.**

Nowy wojskowy kodeks karny

Na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **nowego wojskowego kodeksu karnego, który ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1933 r.**

O projekcie tym PAT. donosi co następuje:

Część ogólna projektu w trzech pierwszych rozdziałach określa pojęcie i podział przestępstw wojskowych; normuje zakres mocy obowiązującej kodeksu wojskowego, oraz zawiera postanowienia, normujące w jakim zakresie mają być w wojsku stosowane postanowienia powszechnego kodeksu karnego. Dalsze rozdziały wymieniają m. in. wypadki, w których przełożony dyscyplinarny może, z pominięciem postępowania sądowego, wymierzyć za poszczególne przestępstwa karę dyscyplinarną.

Część szczególna kodeksu dostosowuje się zasadniczo do dotychczasowego **kodeksu karnego wojskowego z r. 1928.** Wprowadzone zostały zmiany, które odpowiadają zasadom, systematyce i technice kodyfikacyjnej nowego powszechnego kodeksu karnego.

Zgon Eugenjusza Śmiarowskiego

Wczoraj rano zmarł w Warszawie EUGENJUSZ ŚMIAROWSKI, znakomity prawnik i obrońca polityczny, człowiek o kolosalnych zdolnościach, o wspaniałej skali zainteresowań duchowych, jeden z kierowników obrony w sprawie brzeskiej, niezmordowany działacz Ligi Praw Człowieka i Obywatela, wierny przyjaciel polskiego ruchu socjalistycznego, jeden z tych przedstawicieli inteligencji demokratycznej, którzy nie zdradzili swego sztandaru.

Zgon Eugenjusza ŚMIAROWSKIEGO jest stratą niepowetowaną.

Cześć Jego pamięci!

Na str. 2-ej zamieszczamy wspomnienie poświęcone zmarłemu pióra mec. Kazimierza Sterlinga.

***

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. i W. OKR. PPS wzywają wszystkich towarzyszów i towarzyszki do wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się jutro o godz. 3-ej po poł. z kaplicy ewangelicko - reformowanej przy ul. Młynarskiej na cmentarz miejscowy.

***

CKW. PPS., zamiast kwiatów na grób znakomitego obrońcy politycznego serdecznego przyjaciela naszej pracy i walki, składa zł 50 na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Oświadczenie Min. Girsy

Poseł i minister pełnomocny Czechosłowacji, Girsa, przesłał do prasy oświadczenie w sprawie głosowania w Genewie do Rady Ligi Narodów.

„Kurjer Poranny", pomimo, że głosowanie odbywa się tajnie, zamieścił wiadomość, że pomiędzy 4 państwami, które głosowały przeciwko wyborowi Polski była także **Czechosłowacja.**

Pan min. Girsa oświadcza, że wobec tajności głosowania nie może sprostować tej wiadomości, ale, według jego przeświadczenia i według posiadanych wiadomości, nie było tak, jak doniósł „Kurjer Poranny".

Rehabilitacja prof. Kulczyckiego

Swego czasu „sanatorzy" wystąpili przeciwko prof. **Ludwikowi Kulczyckiemu** z oszczerczemi zarzutami, w związku z jego działalnością w czasie okupacji. Chodziło o skompromitowanie prof. Kulczyckiego, jako przeciwnika politycznego.

Powołany w tej sprawie Sąd Obywatelski wydał wyrok **rehabilitujący prof. Kulczyckiego.**

W skład Sądu wchodzili: jako przewodniczący — gen. **Gruber,** jako sędziowie — dr. **Kamil Bogacki,** b. minister **Ludwik Darowski,** prof. **Bolesław Lutomski,** mec. **Wacław Szumański.**

Ś. P.

EUGENJUSZ ŚMIAROWSKI

Adwokat

członek Naczelnej Rady Adwokackiej

b. Wiceminister Sprawiedliwości i b. poseł na Sejm

zmarł dnia 8-go października 1932 r.

Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy Ewangelicko-Reformowanej (przy ul. Młynarskiej, róg Żytniej) na cmentarz miejscowy nastąpi w poniedziałek 10 października o godzinie 3-ej pp., o czem zawiadamiają

ŻONA I RODZINA

Ś. P.

EUGENJUSZ ŚMIAROWSKI

adwokat

członek Naczelnej Rady Adwokackiej

b. Wiceminister Sprawiedliwości i b. poseł na Sejm

zmarł dnia 8-go października 1932 r.

o czem zawiadamiają

PRZYJACIELE

Koniec strajku metalowców na niemieckim Śląsku

Strajk w dolno - śląskim przemyśle metalowym zakończył się przyjęciem przez obie strony orzeczenia rozjemczego, przewidującego m. in. dwuprocentową zniżkę płac robotniczych. Równocześnie donoszą o zakończeniu wszelkich innych strajków m. in. w dusseldorfskich zakładach drukarskich.

Trzy strzały — oznaką międzynarodową

Wiadomo, że socjaliści niemieccy, a z nimi „Żelazny Front", wprowadzili jako oznakę walki z faszyzmem, „trzy strzały". Oznaka ta przyjęła się szybko. Wślad za Niemcami poszła Austrja.

2-go bm. odbyła się w Berlinie konferencja Międzynarodowej Komisji Obrony przed Faszyzmem. Przybyli przedstawiciele organizacji samoobrony z Austrji Belgji, Łotwy i Czechosłowacji. Konferecja uchwaliła wprowadzić znaczek „trzech strzał", jako godło międzynarodowe organizacji samoobrony przed faszyzmem.

Spadek analfabetyzmu

...ale w Stanach Zjednocz. Am. Półn.

Pomimo, że Ameryka narówni z większością krajów europejskich przeżywa ciężki kryzys gospodarczy, nie odbija się to jednak na oświacie i cyfra analfabetów w Stanach Zjednoczonych stale maleje.

A więc w roku 1890 Ameryka liczyła jeszcze 13,3%, analfabetów, w roku 1900 stosunek ten spadł do 10,7%, w roku 1910 — do 7,7%, w roku 1920 do 6%, a w roku 1930 — a zatem już w latach kryzysowych — do 4,3%.

W roku 1930 Stany Zjednoczone liczyły 420.5538 analfabetów w wieku poniżej 21 lat, a 3.863.215 w wieku powyżej 21 lat.

„Ukradł" kapustę!

„Gazeta Robotnicza" donosi, jak to policja odebrała jednemu z bezrobotnych worek kapusty, zebranej z pola.

Bezrobotny, aby dosłownie nie umrzeć z głodu, wraz z rodziną, **ukradł trochę kapusty.**

Naturalnie, momentalnie został pochwycony, **jako zagrażający porządkowi publicznemu.**

Ale kto ma nakramić tego nieszczęśliwego i innych, którzy są w tem samem, co i on, położeniu?!

Eugenjusz Śmiarowski

W demokrację polską uderzył znów grom.

Wczoraj o godz. 7-ej rano ostatniem tchnieniem zabiło wielkie serce, by zamilknąć na wieki. Chore było od lat kilku, chore śmiertelnie naskutek niesłychanej rozbieżności pomiędzy marzeniem całego życia, a tegoż marzenia realizacją w projekcji polskiej rzeczywistości.

Eugenjusz Śmiarowski — to dla inteligencji, mocno trzymającej w ręku od lat 30-stu sztandar demokracji — było nietylko nazwisko; był to symbol szlachetności uczuć, wielkiej prawości, niezachwianej mocy zasad etycznych i przekonań politycznych. Od lat najmłodszych zaprawiony do walki o niepodległość Ojczyzny i Jej wolność, idzie nieugięcie przez życie, tocząc bój na swym odcinku, nie wahając się dla Jej obrony przed najeźdźcą postawić życia na kartę, gdy w 1920 r. — czterdziestokilkuletni mężczyzna wstępuje, jako szeregowiec - ochotnik do wojska. A po odparciu najazdu, krocząc po linji wytycznej swego ideału, broni, obronionej przed obcymi wolności narodowej i obywatelskiej, do ostatniego tchu w płucach, do ostatniego uderzenia serca.

Czyż naprawdę tylko mury „artileryjskawo i piechotnawo sobranja" w Cytadeli pamiętają te zmagania się wielkiego umysłu i świetnego talentu obrończego Śmiarowskiego z potworną machiną sądową despotycznego zaborcy, pragnącego wyrwać z narodu i posłać na szubienicę najpiękniejsze jednostki, najświętszych bojowników niepodległości? Czyż możesz zapomnieć o tem ty, demokrato polski, ty wierzący w wolność narodu i w lepsze jutro społeczne? I czy potrafisz zapomnieć o tej walce zażartej, zaciekłej, bezustannej, toczonej przez Zmarłego do ostatniej chwili życia w obronie wolności i godności narodu, w obronie praw mniejszości, w obronie jednostki, zagrożonej w swych prawach przez samowolę administracyjną lub ucisk służbowy? Walki i zwycięstwa świetne, a niegłośne, zażarte, a jakże często nieznane najszerszemu ogółowi, bo toczone w mrocznych salach sądowych. A jednakże „w sali sądowej odbija się zawsze", jak słusznie twierdził Śmiarowski, „życie epoki z jego zagadnieniami, z jego konfliktami, z jego obliczem społecznem i moralnem; odbija się w przewodzie sądowym, w wyrokach, w przemówieniach stron czy to oskarżycieli, czy obrońców". Podnoszenie tych „zagadnień epoki", oświetlanie ich i wskazywanie dróg rozwiązania w duchu prawdziwej demokracji — to było najwyższem dążeniem i umiejętnością Śmiarowskiego. I sądy wiedziały o tem; czuły, że przez usta Jego przemawia nietylko obrońca, lecz przedewszystkiem prawy, gorąco miłujący kraj swój Obywatel, który do głębi duszy wierzy w to, co mówi i pragnie wiarę swą przelać w słuchacza.

I czyż zapomnieć potrafisz, ty, demokrato polski, stanowisko, zajęte przez Śmiarowskiego w procesie o rozruchy w Krakowie w dniu 6.XI 1923 r., gdy w mocnych, pełnych zapału słowach karci napaści na P. P. S., podnosi jej niespożyte zasługi i bohaterstwo w walce o niepodległość, wołając, że „wywalczenie tej niepodległości i utrwalenie jej po zdobyciu stało się naczelnym postulatem P. P. S., do spełnienia którego wiernie dąży, pomimo wszelkie trudności, jakie wynikają z konieczności godzenia tego postulatu z interesem klasowym, który przez P. P. S. jest reprezentowany"... I czyż zaprzeczysz, gdy twierdził, że „wojna domowa w warunkach geograficznych, w jakich się Polska znajduje, w warunkach, zagrażającego Jej zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu sąsiedztwa, nosi w sobie zawsze niebezpieczeństwo dla bytu Państwa i obawa tego niebezpieczeństwa zzewnątrz, obawa wojny z czyhającymi na chwilę sposobną wrogami jest tem, co P. P. S. zawsze wstrzymuje, zanim walkę wewnętrzną zdecyduje się ona rozpętać".

I czyż ty, demokrato polski, zapomnisz o wielkim krzyku protestu Zmarłego przeciwko „polskiemu Szlisselburgowi", i czyż nie przekażesz przyszłym pokoleniom wielkiej, naczelnej roli Jego w walce o podeptaną praworządność, o honor demokracji polskiej, o wolność polityczną i obywatelską w sprawie „H. Libermana i innych"...

Walka o ideał stargała mu siły. Polska rzeczywistość strawiła mu serce. Już w procesie brzeskim wykazał wielkie bohaterstwo, gdy po ciężkim, długotrwałym ataku serca, stanął w ławie obrończej, by, narażając się na to że przemówienie to będzie — być może — ostatniem w Jego życiu, rzucić swoje obrończe w tej sprawie „oskarżam"...

Dziś oto cichy i spokojny spoczywa na marach jeden z chorążych demokracji polskiej. Pękło gorące serce, umilkł na wieki głos wielkiego mówcy, przestał funkcjonować świetny mózg działający, niezawodnie, jak precyzyjnie wykończony aparat.

Ciało oddane będzie ziemi. A jednakże Śmiarowski żyć nie przestanie... Żyć będzie nietylko w sercach i wspomnieniach bliskich, przyjaciół i polskiej demokracji. Żyć będzie w realnem życiu, jako rzucony w życie zapas niezniszczalnej energji społecznej jako niewysychające źródło naśladownictwa dla bojowników o demokrację w narodzie.

Człowieku o mocnej duszy, obywatelu o wielkim umyśle i sercu — przeżyłeś życie, jak tegoż życia artysta; w twardym trudzie przepracowałeś je na służbie ideału; bez blasków, orderów, bez rachunków na przyszłość, bez pogoni za dobrem doczesnem.

Śpij spokojnie. Przyjdzie chwila, gdy Naród cały Ci powie, żeś dobrze zasłużył się Polsce.

Kazimierz Sterling.

Szkoła p. Cara

Zwrócono już uwagę na fakt, że rząd **Papena** w Niemczech w dużym stopniu wzoruje się na „sanacji", na „wątpliwościach" i „interpretacjach" konstytucyjnych p. **Cara.**

Obecnie przybył nowy uczeń do szkoły p. **Cara.** Jest nim premjer austrjacki **Dollfuss.** Przed kilku dniami wydał on zarządzenie, opierające się na dekrecie z 1917 r., z czasu wojny. Otóż dekret ten — mimo żądań socjalistów — wprawdzie dotąd nie został uchylony, ale konstytucja austrjacka przekreśla ten dekret. Pan **Dollfuss** woli jednak dekret z przed 15 lat, niż znowelizowaną konstytucję z r. 1929.

Mimo że treść zarządzenia, dotycząca sekwestru majątku osobistego b. dyrektorów Kreditanstaltu, jest słuszna, socjaliści w najostrzejszy sposób zwalczają krok rządu widząc w nim niebezpieczny precedens na przyszłość i początek akcji, zmniejszającej do likwidacji parlamentu na rzecz rządów „prezydjalnych", rządów „dekretowych".

Sensacyjny proces

o znęcanie się nad więźniami w Ameryce

W Jacksonville w Stan. Zjedn. A. P. toczy się obecnie proces przeciwko dyrektorowi więzienia **Carsonowi** oraz przeciwko jednemu z dozorców.

Przesłuchani świadkowie złożyli zeznania, od których słuchaczom włosy na głowach stawały. Np. jeden z więźniów Meffert, 20-letni młodzieniec, został w więzieniu na śmierć umęczony po trzykrotnych próbach ucieczki.

Więźniów „wydzierżawiano" prywatnym przedsiębiorcom, którzy obchodzili się z nimi, jak z niewolnikami. Więźniów ćwiczono batami, które zakończone były metalowemi kulkami. Mefferta zamknięto w ciasnej beczce związawszy mu uprzednio ręce nad głową i wystawiono go na działanie upalnych promieni słonecznych. W końcu zaduszono go łańcuchem, w który ciasno zakuto go dokoła szyi.

Prokurator domaga się kary śmierci dla dyrektora więzienia.

Noc Św. Bartłomieja chciał urządzić Hitler

W organie niemieckich nacjonalistów „Stahlhelm" czytamy co następuje:

„W rokowaniach, które w połowie sierpnia prowadził p. Hitler z pełnomocnikiem prezydenta Rzeszy, żądał on nietylko stanowiska kanclerza dla siebie, ale ponadto, aby przed objęciem władzy pozostawiono mu do jego dyspozycji na 3 dni ulicę, z której uprzednio miałyby zostać ściągnięte wszelkie posterunki policyjne".

A zatem „zdobycie władzy", do czego Hitler nie czuł się na siłach, miało odbyć się przy pomocy prezydenta Rzeszy. Wiadomość ta przez nikogo dotychczas nie została zdementowana.

Należy pamiętać, że rewelacja ta pochodzi ze źródła nacjonalistycznego i że nacjonaliści byli do niedawna partnerami hitlerowców i doskonale znają kulisy tej zbójeckiej bandy.

I pomyśleć, że z żądaniem pozostawienia ulicy dla gromienia sklepów, dla urządzenia krwawej łaźni przeciwnikom politycznym występuje partja, która w swoim „programie" wysuwa hasło „odnowienia Niemiec".

MAŁY FELJETON

Współpraca nad nożycami

Kryzys gospodarczy trwał już siódmy rok, a cztery bite lata trwało już przekomarzanie się rządu z gospodarczymi „specami" klubu B. B.

Społeczeństwo kryzysem wogóle przestało się interesować. Znudziło się poprostu. I lepsze rzeczy przejedzą się. A ponadto ludzie przyzwyczaili się. Przecież bywa, że komuś amputują prawą rękę. Z początku boli, potem jest to tylko niewygodnie, a w końcu przyzwyczai się i zdaje mu się, że od samego urodzenia miał tylko jedną rękę i że gdyby jakimś cudem druga ręka mu odrosła, toby mu tylko kłopot sprawiła.

Kryzysem zajmował się tylko Rząd oraz „spece" z B. B. Ostatnim razem Rząd znowu zwrócił się do B. B., ażeby „spece" przemysłowi ze „specami" rolniczymi uzgodnili swoje stanowiska i nareszcie zamknęli nożyce.

— Proszę panów — mówił na zebraniu B. B. poseł X. — mam wrażenie, że nam nigdy nie uda się rozwiązać tego zagadnienia. Jesteśmy zbyt licznem ciałem. Maszyna jest nazbyt ciężka. Nasze doświadczenia z parlamentem wiele nas nauczyły. Sejm jako całość nigdy nic dobrego nie mógł dokonać, gdy tymczasem każdy z nas zosobna może się pochwalić jakąś korzystną tranzakcją. Dla Państwa, oczywiście.

GŁOSY: Naturalnie, naturalnie, święta prawda.. To jasne, jak dzień.

— Proponuję tedy, aby panowie koledzy, reprezentujący przemysł oraz panowie koledzy reprezentujący rolnictwo wybrali po jednym pełnomocniku i niechaj ci dwaj nasi pełnomocnicy szukają porozumienia i niech zamkną nożyce.

— Brawo, brawo! Świetna myśl.

Wybrano dwóch pełnomocników, którzy już nazajutrz odbyli pierwszą naradę.

— Panie kolego — mówił rolnik— czy pan naprawdę nie wie, czego Rząd chce.

— Chce, żebyśmy wydali jednolitą opinję. Przynajmniej tak mówi.

— Otóż to. Ja od pierwszej chwili podejrzewam, że tu jakiś podstęp się kryje.

— I ja też, słowo honoru daję.

— No bo jakże to? Zawsze nam mówiono, czego Rząd pragnie, aby Sejm chciał, a tu naraz mamy sami własne zdanie wypowiedzieć! Czy to my jesteśmy z opozycji, abyśmy własny sąd o czemś mieli?

— To to właśnie, słowo honoru, z ust mi to pan wyjąłeś, panie kolego. Jabym już machnął ręką na wszystkie kartele, ale boję się. A nuż Rząd właśnie chce utrzymać kartele? Kto to może wiedzieć?

— I ja, panie kolego, plunąłbym na interesy rolnictwa, ale także boję się, bo może Rząd właśnie chce poprzeć rolnictwo?

— W ładną kabałę nas zapędzili!

— Oj, kabała bo kabała.

— Prawdę mówiąc, to przecież każdy z nas ma swoje zdanie, kiedy słyszy opinję Rządu. Ale jak rząd nie wypowiada opinji, to jak my możemy mieć własne zdanie?

— To proste. Więc co pan radzi, panie kolego?

— Spróbójmy jeszcze raz wymacać opinję Rządu

— Nic mądrzejszego nie wymyślimy.

ULTIMUS

Samobójstwo urzędnika Kasy Chorych w Warszawie

W **Wągrowcu** popełnił samobójstwo 23-letni urzędnik Kasy Chorych w Wągrowcu, **Tadeusz Janowski.**

Samobójstwo byłego woźnego

Ofiara redukcji w miejskiej Kasie Chorych we Lwowie

Woźny lwowskiej miejskiej Kasy Chorych, 27-letni Władysław Guteń, **został zredukowany.** Wobec tego że nieszczęśliwy nie mógł znaleźć posady i znajdował się, wraz z żoną, wobec widma śmierci głodowej — przed paru dniami **popełnił samobójstwo.** Próby ratunku okazały się bezskuteczne.

Kongres socjalistów hiszpańskich

6-go b. m. rozpoczął się w Madrycie kongres socjalistów hiszpańskich. Kongres ten ma znaczenie bardzo doniosłe, albowiem na porządku dziennym znajduje się wniosek

wycofania z rządu trzech ministrów socjalistycznych.

Socjalistyczny samorząd

Rozmowa z tow. Bronisławem Ziemięckim

Samorząd socjalistyczny to dzisiaj w Polsce mocno osobliwa rzecz. Coś jak te ostatnie żubry w Puszczy Białowieskiej, które wytępiono do kilku okazowych sztuk.

Poprostu trudno pojąć dlaczego im się pozwala żyć.

— Ciekaw jestem — pytam prezydenta miasta Łodzi — dlaczego tu na tem miejscu jeszcze niema komisarza? Dlaczego Was tolerują? Dlaczego Wam pozwalają istnieć i pracować?

— Nie wiem — odpowiada — jakie względy po tamtej stronie zadecydowały, że jesteśmy tolerowani. Mówią nam tylko tyle, że nie kwapią się z komisarzami, nie chcąc rozszerzać swej odpowiedzialności ciężarem pracy w tym niezwykle trudnym terenie. Ustawowy termin naszego urzędowania upłynął już przed dwoma laty. Od pierwszej chwili nie chcieliśmy urzędować z pominięciem prawa, które nam przyznaje tylko 3-letnią kadencję. Rada miejska zażądała rozpisania i przeprowadzenia nowych wyborów, nie stało się to jednak do dzisiaj. Trwamy, ponieważ chcemy oddać samorząd w ręce wybranej przez ludność miasta reprezentacji, a nie w ręce mianowanego komisarza.

— Nie pozwalają Wam umrzeć, a czy pozwalają żyć? Czy dają Wam możność spełnić przynajmniej częściowo zadania, ciążące na socjalistycznym samorządzie?

— Samorząd dzisiejszy w Polsce nie może realizować prawdziwej polityki socjalistycznej. Nie pozwalają mu na to ani warunki polityczne, ani cała struktura ustawodawcza i finansowych uprawnień polskiego samorządu. Źródła finansów samorządowych są tak ograniczone, że szersza działalność socjalna nie ma w ich ramach żadnej swobody ruchu.

Mimo tego staraliśmy się zawsze budować nasz system finansowy w ten sposób, żeby przez powiększenie nacisku na klasy posiadające, zapewnić sobie możność stosowania ulg wobec klasy niezamożnej, i wywiązać się przynajmniej w części z naszych obowiązków socjalnych. Ostatnio sytuacja staje się jednak coraz bardziej ciężka i to nie z winy samego kryzysu, ale z winy państwowej polityki wobec istniejących samorządów. Nakłada się na samorządy nowe obowiązki, pociągające za sobą nowe wydatki, — ale równocześnie uszczupla się źródła ich dochodów. Rząd idzie w tych sprawach po linji najmniejszego oporu. To przecież najłatwiej zrzucać z pleców obowiązki, a ładować na nie źródła dochodów.

Dołącza się do tego uciążliwe obciążenie samorządu niezmiernemi ciężarami, jakie ponosimy z tytułu wysokiego oprocentowania pożyczonych przez nas w państwowych instytucjach kredytowych kapitałów. Zagranicą tego rodzaju instytucje obniżają stopę procentową, u nas nie.

— Przejdźmy do konkretnych zadań socjalistycznego samorządu. Stoją przecież przed Wami zadania łagodzenia ciężaru klęsk, które z winy kapitalistycznego ustroju spadają na klasę pracującą; zadania walki z bezrobociem, bezdomnością, chorobami, opieki nad dzieckiem robotniczem i t. p.

— Mówiłem już, że możliwości nasze są w dzisiejszych warunkach małe i ograniczone. Mimo to pracujemy w ramach możliwości i nad zmniejszeniem bezrobocia w mieście i nad zaspokojeniem głodu mieszkaniowego, nad podniesieniem warunków sanitarnych, i wreszcie na polu opieki nad dzieckiem robotniczem.

BEZROBOCIE: — zatrudniamy prócz stale przez nas zatrudnionych robotników, rok rocznie przy robotach kanalizacyjnych, układaniu bruków i zakładaniu plantacji miejskich — trzy tysiące robotników sezonowych. Ciężaru tego, mimo rosnących trudności, nie zrzucamy z siebie.

Jako pracodawcy, mimo nacisku, nie przeprowadziliśmy dotąd ani jednej kryzysowej redukcji. Do jedynej redukcji zostaliśmy w tych dniach zmuszeni wprowadzeniem państwowej egzekucji dla naszych należytości. I w tym wypadku daliśmy większości naszych dotychczasowych egzekutorów możność egzystencji zatrudniając ich jako poborców podatkowych.

BEZDOMNOŚĆ: — Kwestja ta jest w Łodzi o tyle odmienna, że, jak dziwnie to brzmi, nie mamy tutaj masowej bezdomności. Nie jest to nasza zasługa, ani zasługa niczyja, ale poprostu zjawisko, tłumaczące się fantastyczną pojemnością proletarjackiego mieszkania. Rozumie się — nie w sensie dodatnim, ale w sensie tłoczenia się coraz większej liczby osób w jednej ubikacji w warunkach, które urągają najprymitywniejszym potrzebom człowieka. Jeżeli nie mamy masowej bezdomności, to mamy natomiast palący problem eksmitowanych, wyrzucanych z ich dotychczasowych pomieszczeń. Dawniej zbudowaliśmy kilkanaście domów drewnianych dla potrzeb eksmitowanych. Obecnie unikamy w miarę możności umieszczania ich we wspólnych domach gminnych. Jeżeli istnieje tylko możliwość najęcia innego mieszkania gmina przychodzi z pomocą opłacając przez jakiś czas czynsz nowonajętego mieszkania. Daje to o wiele lepsze wyniki.

W bardzo małej tylko mierze zmniejszyliśmy głód mieszkaniowy przez zbudowanie osiedla mieszkaniowego złożonego z 20 kompleksów zawierających powyżej tysiąca przeważnie jedno i dwupokojowych mieszkań. Warunki kredytowe, na jakich przystąpiliśmy do budowy były bowiem takie, że mieszkania te są dostępne tylko dla robotników średnio zarobkujących. Mimo, że od lat już staramy się o przyznanie nam kredytu na takich warunkach, które nam pozwolą budować osiedla dostępne dla nisko zarabiających robotników, nikt nie przychodzi nam w tych staraniach z pomocą. Dlatego zdziałaliśmy tak mało na tem polu w stosunku do ogromu potrzeb.

ZDROWOTNOŚĆ: — staramy się przedewszystkiem zapobiegać chorobom przez podniesienie warunków zdrowotności w mieście. Kanalizujemy miasto, uwalniamy je od otwartych ścieków, zatruwających powietrze i organizmy. Wydaliśmy na te cele trzydzieści kilka miljonów złotych.

Myślimy ponadto o tem, żeby raz wreszcie rozpocząć prace nad budową centralnego wodociągu, którego miasto dotychczas nie ma. Czy na ten cel zdobędziemy potrzebne olbrzymie wprost fundusze w sumie kilkudziesięciu miljonów złotych? W granicach własnych możliwości finansowych pracujemy na tem polu ponadto w dziedzinie plantacji miejskich. Posunęliśmy daleko roboty przy budowie wielkiego parku ludowego.

W dziedzinie samego szpitalnictwa zdecydowaliśmy się na dość ciekawy eksperyment co do umysłowo chorych. W wypadkach, w których nie grozi otoczeniu żadne niebezpieczeństwo pozostawiamy chorego pod opieką rodziny i dochodzących tam naszego lekarza i pielęgniarki.

OPIEKA NAD DZIECKIEM ROBOTNICZEM: — opiekujemy się dwiema grupami dzieci robotniczych. Pierwsza, to są te dzieci, które mają rodziców. Tym pomagamy przez szkolne dożywianie i organizowanie w miesiącach letnich w parkach miejskich półkolonji, w których dzieci te mogą przebywać cały dzień pod opieką miejskich pedagogów. Ponadto zakładamy po całem mieście place zabawowe dla dzieci wałęsających się po ulicach i brudnych, stęchłych podwórkach. Place te odwiedzane są również przez miejskich pedagogów, którzy organizują zabawy albo gawędzą z dziećmi na rozmaite tematy.

W drugiej grupie, do której należą dzieci, które nie mają rodziców, albo nie mają takich rodziców, którzy są zdolni do wychowania i obchodzenia się z dzieckiem — opiekuje się miasto dzieckiem całkowicie. Albo w drodze opieki zamkniętej, przez umieszczenie tego dziecka w domu zbiorowym, albo przez oddanie dziecka na wychowanie do takiej samej rodziny, z jakiej ono pochodzi. Uważam ten sposób za dający o wiele lepsze rezultaty, ponieważ dziecko umieszczone w domu zbiorowym jest izolowane od szarego życia i z trudem daje sobie potem z niem radę. Dziecko wyżywające się w rodzinie ma bardziej naturalne warunki życiowe. Rozumie się, że opłacana przez nas rodzina, wychowująca dziecko, jest stale kontrolowana przez specjalnie wyszkolone siły.

— A w całości, co cechuje stosunek rządzących do istniejących jeszcze nielicznych samorządów?

— Brak logiki, konsekwencji i zrozumienia zadań tej instytucji, cechuje stosunek kół rządzących do samorządu. Ci sami ludzie, którzy stale proklamują zasadę, że samorząd nie jest w państwie czemś odrębnem od administracji państwowej, ale tylko jedną z gałęzi tej administracji, inaczej tylko zorganizowaną, dzielą potrzeby państwowe na ważniejsze i mniej ważne — zależnie od tego, kto je załatwia. Jeżeli administracja państwowa to potrzeby te są ważne — a jeżeli administracja samorządowa — wtedy są mniej ważne.

— Jaka klasa społeczna wskutek takiego systemu traktowania potrzeb samorządu najwięcej cierpi?

— TA, KTÓRA POMOCY SAMORZĄDU POTRZEBUJE: PROLETARJAT.

DR. JÓZEF LOOS.

Przegląd prasy

A TO FIGLARZE!

„Kurjer Polski" nie zaprzestaje walki w obronie karteli i wysokich cen kartelowych. We wczorajszym numerze w sposób dosyć figlarny łączy sprawę obniżki cen ze sprawą nakładania nowych opłat i nowych podatków. Pisze tedy „zręcznie" „Kurjer Polski":

„Nałożenie jeszcze jednej opłaty, czy jeszcze jednego podatku, obniżenie jeszcze jednej skartelizowanej ceny — to nie jest droga, to są wądoły i manowce".

Otóż tak nie jest, panowie obrońcy „Lewiatana". To nie jest jedna droga, lecz dwie drogi z których tylko jedna prowadzi do złagodzenia kryzysu.

PIÓROPUSZ CZY LISIA CZAPKA SHYLOCKA.

„Express Poranny" poucza naszą konserwę, iż winni trzymać się ziemi i pielęgnować tradycje rolnictwa, a nie obsadzać placówki przemysłowe. Czytamy tedy w **„Expressie Porannym":**

„Sterujemy ku nowym czasom i chętnie przyjęlibyśmy doświadczenie dziadków, jako jeden z drogowskazów. Niestety, dziadkowie zgubili swój pióropusz i częstokroć zastępują go lisią czapką Shylocka? Postawa naszego konserwatyzmu odbiera mu nietylko wartość, jako czynnika tradycji, lecz także wzmaga współczesne siły oporu, które w cierpieniach kryzysu musimy przezwyciężyć.

Czy nie lepiej byłoby, gdyby konserwatyści zrezygnowali ze swego aktywizmu politycznego i stali się piastunami swych niepozbawionych wdzięku cech naturalnych?

Czy nie lepiej dla nas i dla nich?"

„Express Poranny" myli się, jeżeli sądzi, że nowe czasy, które idą, będą miały więcej respektu dla pióropusza ziemiaństwa, niż dla lisiej czapki kapitału handlowo - przemysłowego.

IMPONDERABILJA.

W porę przypomniane przez nas, a modne w 1926 roku słówko „imponderabilia", znalazło oddźwięk w prasie prowincjonalnej.

„Głos Narodu" słusznie rozważa:

„Trzy afery, następujące jedna po drugiej, które, mimo wszystko, posiadają głębsze podłoże moralno - polityczne, wysunęły znowu na porządek dzienny szerszego zainteresowania sprawę imponderabiljów. Znowu rozpoczyna się dyskusja na ten sam temat, który był tak aktualny przed sześciu laty, z tą tylko różnicą, że obecnie zmieniły się role i że gdy dawniej czynione zarzuty nie wychodziły przeważnie poza ramy ogólnikowych oskarżeń, dziś z łatwością dają się skonkretyzować i umiejscowić w stosunku do poszczególnych osób i ustalonych ponad wszelką wątpliwość faktów".

Z tą tylko różnicą... O tę różnicę właśnie chodzi!

PIENIĘDZY, PIENIĘDZY...

„Gazeta Bydgoska" na ten sam temat pisze w artykule częściowo skonfiskowanym. Stawia jednak kwestję jasno. Pisze więc:

„Ostatnie dni przyniosły nam wiadomości, które świadczą, iż wśród wybitnych „sanatorów" istnieje wprost gonitwa za pieniędzmi. Jak najszybciej, jak najprędzej się zbogacić — oto dewiza wielu przywódców obozu, który wydał walkę w słowach i na papierze niemoralności i nieuczciwości. Widać, iż czują oni bliski koniec obecnego regimu i dlatego chcą wykorzystać swoje stosunki, aby zgarnąć do kieszeni jak najwięcej pieniędzy".

NIC NIEMOŻLIWEGO.

W tym samym numerze „Gazety Bydgoskiej" znajdujemy następującą wiadomość:

„Miejscowe pismo sanacyjne podaje w dzisiejszem wydaniu wiadomość z Warszawy o przeniesieniu w stan nieczynny starosty bydgoskiego, dra Józefa Berety, oraz starosty gnieździeńskiego, Władysława Słabego.

Zwróciliśmy się w tej sprawie telefonicznie do Starostwa, lecz otrzymaliśmy odpowiedź, że tam dotychczas nic o zemerytowaniu dra Berety nie wiadomo".

To możliwe. Przecież w czasach pomajowych już zdarzyło się, że dwaj ministrowie przypadkowo na ulicy dowiedzieli się, że... przestali być ministrami.

x. y. z.

Strajk w gazowni

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zmian w sytuacji strajkowej.

W gazowni czuwa tylko pogotowie techniczne i wojsko. Zapas gazu zmniejsza się z każdą godziną.

Jutro mają być podjęte rozmowy z Magistratem. Krążą pogłoski, że bebesowski zarząd związku zawodowego pracowników, za pośrednictwem pp. Szpotańskiego i Jaworowskiego, rokuje już z Magistratem i godzi się na obniżkę płac.

Z całego świata

Depesze—Wiadomości telefoniczne—Komunikaty radjowe

Brazylja

Z Buenos Aires donoszą, że według otrzymanych tu doniesień drogą iskrową w stolicy Boliwji La Paz miała wybuchnąć rewolucja. Przyczyną ruchu rewolucyjnego są wysokie podatki, nałożone w związku z działaniami wojennemi przeciwko Paragwajowi. Podatki te wywołały wielkie niezadowolenie ludności.

Chiny

Poselstwo amerykańskie w Pekinie donosi, że w prowincji Szantung wybuchła ponownie wojna domowa. Walki toczą się pomiędzy rywalizującymi z sobą generałami. Tysiące żołnierzy i ludności cywilnej poległo. Ludność rolnicza ucieka do Czifu, gdzie wojska chińskie rozbroiły oddział amerykański. Dowódca oddziału amerykańskiego nakazał złożyć broń, aby uniknąć rozlewu krwi. Amerykański konsul generalny założył protest, domagając się natychmiastowego ukarania oficerów chińskich, którzy spowodowali incydent.

Meksyk

Z Mexico City donoszą, że arcybiskup Meksyku został aresztowany za odprawianie Mszy bez uzyskania zezwolenia władz cywilnych i za nieprzestrzeganie przepisów dotyczących duchowieństwa.

Indje

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Kalkutty, jakoby Dalaj - Lama miał uciec z Tybetu przed powstańcami. Powstanie pozostaje w związku z ograniczeniami, zaprowadzonemi przez rząd tybetański, skutkiem czego ucierpiał znacznie handel z Indjami. Powstańcy pochodzą przeważnie z kół kupieckich.

Litwa

Przed sądem okręgowym w Kownie toczy się od dwuch dni nowy proces przeciwko Waldemarasowi. W r. 1930 tłum litewski urządzili pogrom ludności polskiej w Kownie, podczas którego mnóstwo Polaków zostało rannych, mieszkania polskie rozgrabiono i zniszczono polską księgarnię i gimnazjum. W kilka tygodni po pogromie Waldemaras ogłosił rewelacyjne oświadczenie, oskarżając władze litewskie o zorganizowanie tego pogromu. Zdaniem Waldemarasa głównymi organizatorami pogromu Polaków był obecny minister spraw wewnętrznych, a ówczesny dyrektor policji kryminalnej pułk. Rustejko, oraz obecny generalny sekretarz M. S. Wewn. Stencelis. Proces odsłaniający interesujące zakulisowe szczegóły kowieńskiej polityki toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Węgry

Poseł stronnictwa rządowego Bela Marton zgłosił projekt powszechnego obowiązku pracy. W myśl tego projektu wszyscy mieszkańcy płci męskiej będą obowiązani do odbycia 240 dni pracy rocznie bezpłatnie na korzyść państwa. Robotnicy będą użyci według swych uzdolnień i otrzymają mieszkanie i ubranie.

Rosja sowiecka

Prace przygotowawcze do uroczystego otwarcia „Dnieprostroju" zostały już ukończone. Prasa drukuje list otwarty pracowników „Dnieprostroju" do społeczeństwa sowieckiego, utrzymany w niezwykle tryumfalnym tonie. Dziś wyjeżdżają z Moskwy na uroczystość otwarcia przedstawiciele rządu sowieckiego, moskiewscy korespondenci prasy zagranicznej oraz liczne delegacje.

Potworne cyfry

12.752 eksmisyj w Warszawie

Agencja „Miasto" podaje wykaz wyroków eksmisyjnych, wydanych przez sądy grodzkie w Warszawie w okresie od 1-go lipca 1931 r. do 1-go lipca 1932 roku.

Najwięcej wyroków eksmisyjnych wydał oddział XVII sądu grodzkiego przy ul. Długiej 25, mianowicie **930.** Oddział XIV przy ul. Marszałkowskiej 98 ogłosił **849 wyroków,** oddział przy ul. Leszno 112—**845,** oddział przy ul. Złotej 34—**787,** oddział IV przy ul. Długiej 25 — 800, oddział II przy ul. Trębackiej — 724. **Ogółem na terenie komisarjatów warszawskich z lewej strony rzeki ogłoszono 10.955 wyroków eksmisyjnych.**

W 3-ch oddziałach sądów grodzkich na Pradze ogłoszono 1.797 wyroków.

W ten sposób do 1-go lipca ilość rodzin, zagrożonych eksmisją wynosiła 12.752 (conajmniej 60.000 osób).

Cyfry te dają **tragiczny obraz panujących w tej dziedzinie stosunków.**

Strajk na budowie Holca w Warszawie

Przedsiębiorca **Holc** prowadzi budowę domu **ZUPU, na Żoliborzu.** Pomimo, iż podpisał on specjalne zobowiązanie, **iż przestrzegać będzie obowiązujących stawek,** do zobowiązania tego **nie stosował się.** Nie pomogły żadne interwencje: **p. Holc płacił robotników poniżej ustalonych norm.**

Gdy już wyczerpane zostały wszystkie inne środki, **robotnicy od wczoraj przystąpili do strajku.**

Strajkiem kieruje **oddział II Związku Budowlanego.** Inspekcja pracy, do której zwrócił się Związek o interwencję, oświadczyła, że skieruje tę sprawę do ministerjum, **gdyż sama w tych warunkach nic poradzić nie może.**

Dziwne się wydaje przedewszystkiem to, że ZUPU., który zawarł z p. **Holcem** umowę, iż stosowane będą obowiązujace stawki płacy, nie interwenjuje w tej sprawie i wogóle zachowuje pełną... „neutralność".

Sytuacja w tramwajach warszawskich

Dowiadujemy się, że w czwartek ma się odbyć konferencja dyrekcji tramwajów miejskich w Warszawie z przedstawicielami Związku tramwajarzy w sprawie **zatargu o płace.**

Walki w Mandżurji

Londyn, 7 października (ATE). W północnej Mandżurji wybuchły nowe walki przeciwko rządowi mandżurskiemu. Ośrodkiem tych walk jest Kiryn. Komunikacja między Kirynem i Czanczunem jest przerwana. **Garnizon japoński jest otoczony przez nieregularne wojska chińskie.** Z Czanczunu odeszły pośpiesznie transporty kawalerji japońskiej. Jednocześnie toczą się krwawe walki między wojskami japońskiemi a mandżurskiemi z jednej strony a partyzantami z drugiej na północo-zachód od Charbinu. Sztab japoński w Mukdenie ogłasza, iż dwudniowa bitwa nad rzeką Nonni zakończyła się zwycięstwem wojsk japońskich. Kilkuset partyzantów chińskich poległo.

Wojna domowa w Tybecie

Londyn, 7 października (ATE). Z Indyj nadeszły wiadomości o wybuchu wojny domowej w Tybecie. Toczą się krwawe walki. Dalaj Lama uciekł podobno ze stolicy. Bliższych szczegółów brak.

Dla zdrajców niema powrotu

Londyn, 7 października (ATE). Kongres Labour Party wypowiedział się przeciwko ponownemu przyjęciu MacDonalda, lorda Snowdena, ministra dominijów Thomasa i innych członków rządu „narodowego" do partji. Inna rezolucja domaga się natychmiastowego zniesienia izby lordów. Parlamentarna Partja Pracy będzie stała w opozycji do polityki celnej rządu.

O gimnazium w Bytomiu

Genewa, 7 października (PAT). Mniejszość polska z niemieckiego Górnego Śląska zwróciła się telegraficznie do sekretarza generalnego Ligi Narodów sir Erica Drummonda z prośbą o interwencję w sprawie przewlekania ze strony władz niemieckich decyzji co do udzielenia koncesji na otwarcie polskiego gimnazjum w Bytomiu.

Przesilenie rządowe w Rumunji

Bukareszt, 7 października (ATE). Przesilenie rządowe zdaje się być faktem dokonanym, jakkolwiek koła oficjalne twierdzą, że premjer nie zgłosił dotychczas swej dymisji. Wiadomość o podpisaniu w Genewie protokółu w sprawie pomocy Ligi Narodów reorganizacji finansów rumuńskich wywarła deprymujące wrażenie, ponieważ współpraca Ligi jest pomyślana jak kontrola finansów austrjackich i węgierskich. Nastrój pesymistyczny jest tem większy, że niema mowy o uzyskaniu pożyczki zagranicznej. Deficyt budżetowy jest bardzo wysoki. Według pogłosek ma on wynosić 11 miljardów lei i brak jest już środków na wypłatę poborów urzędniczych.

Bukareszt, 7 października (ATE). Wajda Wojwod powraca do stolicy jutro rano z miejscowości Roman, gdzie bawi król Karol. Tak więc sytuacja polityczna zostanie wyjaśniona w ciągu dnia jutrzejszego.

Z Rady Ministrów

W piątek, dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących przyjęła m. in. następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej: w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej, w sprawie likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych, w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta Telegraf i Telefon", o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych oraz projekt kodeksu karnego wojskowego.

Krwawy dramat miłosny przy ul. Wilczej

Wczoraj około godz. 18-ej, w domu przy ul. Wilczej 14a rozegrał się dramat miłosny, którego szczegóły są następujące. Do mieszkania frontowego na parterze zajmowanego przez wdowę, Janinę Michalakową, modystkę, przyjechał kuzyn jej, syn rolnika z gminy Serbiewo, 24-letni Paweł Michalski. W mieszkaniu, prócz Michalakowej była matka jej Marja, oraz przybyła w odwiedziny kuzynka, 20-letnia Zofja Eugenja Wawrzecka, uczenica seminarium nauczycielskiego. Michalski w porze letniej, gdy Michalakowa z Wawrzecką bawiła w Serbiewie, miał sposobność poznać młodą seminarzystkę w której od pierwszego wejrzenia zakochał się na zabój. Tymczasem Wawrzecka na wszelkie umizgi była obojętną. Wczoraj Michalski poprosił Wawrecką rzekomo na krótką rozmowę do swego pokoju, z którego uprzednio wyprosił Michalakową i matkę jej. Gdy Wawrzecka dała stanowczą odpowiedź, że na wszelkie zalety ze strony Michalskiego będzie obojętną, wówczas M. wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie do Wawrzeckiej, trafiając ją w głowę, następnie zaś lufę wycelował do siebie, lecz wskutek drgnięcia ręki, kula przestrzeliła jedynie policzek prawy. Ofiara krwawego dramatu, zalewając się krwią, padła na podłogę, obok zaś upadł sprawca. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć seminarzystki poczem opatrzył zabójcę, którego pod eskortą policjanta przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Samobójstwo policjanta w komisarjacie

Wczoraj o godz. 14-ej, przy ul. Daniłowiczowskiej 10, w umywalni przy koszarach 12-go kom. targnął się na życie posterunkowy tego komisarjatu, 27-letni Antoni Talarczyk. Wystrzałem z rewolweru zranił on się w klatkę piersiową. Lekarz Pogotowia, po opatrunku przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Według przypuszczeń kolegów desperata, powodem targnięcia się na życie były stosunki służbowe, a ostatnio przeniesienie T. z 12-go komis. do rezerwy konnej, podobno w znacznym stopniu przyczyniło się do targnięcia na życie. Zaznaczyć należy, że Talarczyk w nadchodzącą niedzielę miał wstąpić w związki małżeńskie, ponieważ wyszła już trzecia zapowiedź.

Z sali sądowej

Skazanie przedsiębiorczego „redaktora"

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj głośną sprawę przedsiębiorczego oszusta, który spekulował na ludzkich słabostkach. Wiedząc, że ludzie pasjami lubią reklamować swoje nazwiska, sprytny jegomość zaczął grasować po Warszawie zbierając materjały do *„Złotej księgi wolnoci"*. Oczywiście za owo wymienionie w wiekopomnym dziele p. **Anatol Garski** pobierał sowitą opłatę. Sąd skazał go w swoim czasie na 1 rok więzienia. Wczoraj p. **Garski** zasiadł znowu na ławie oskarżonych za przywłaszczenie kaucji swoich pracowników — sekretarzy zaangażowanych do pracy nad piękną „Złotą księgą". Suma ta sięgała aż 3 tysięcy. Sąd skazał go znowu na 1 rok więzienia.

***

Złodziaj i chadekaoskarżeni o komunizm

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj również sprawę dwuch jegomościów, który na drutach telefonicznych zawiesili transparent z napisem: „precz z wojną z Rosją, precz z rządem głodu i teroru". Na transparancie widniały prócz tego „K. P. P. Mokotów". Rzecz ciekawa, iż żaden z oskarżonych nigdy nie miał sprawy o działalność komunistyczną. Jeden z nich — *Krasiński Ludwik* był w swoim czasie skazany za złodziejstwo, *Radomski* nie karany dotychczas, oświadczył, iż należy do Chrześcijańskiej Demokracji.

Bronił adw. *Rozenberg.* Wyrok spodziewany b. późnym wieczorem.

Zwyrodnialcy przed sądem

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano wczoraj sprawę 6 mieszkańców Powązek skazanych przez Sąd Okręgowy na 2 i 1½ roku więzienia, za zgwałcenie służącej *Anieli Sangórskiej.* Zwyrodnialcy spotkali swoją ofiarę o godz. 9 wieczór idącą z koleżanką Przybyszówną, zaciągnęli ją gdzieś pod mur cmentarny i kolejno dopuścili się ohydnego gwałtu. Nazwiska oskarżonych: *Czesław Walężak, Wacław Zakrzewski, Henryk Kalużko, Edward Dubiński, Czesław Zajączkowski i Eugenjusz Sokołowski.* Istnieje bardzo poważne podejrzenie, że *Sangórską* „podprowadziła" zbirom jej koleżanka *Przybyszówna*, działająca w porozumieniu z oskarżonymi. Obronę wnosił adw. *Klein.* Wyrok spodziewany wieczorem.

Obrazki z obozu czerwonych harcerzy

Ze świeżych wspomnień instruktora

TOW. STAŃCZAK CHCE BYĆ HARCERZEM.

Ostatnie ognisko na obozach jest zawsze wydarzeniem niepowszedniem. Każdy uważa za swój obowiązek, aby na niem być i to jak najdłużej. I rada obozowa jakoś mięknie i zezwala na dwukrotne prawie przedłużenie czasu. Tak więc można wyśpiewać się dowoli i pożegnać jak najczulej ze znajomymi ze wsi, którzy przez cały prawie miesiąc **otaczali obóz przychylnością i bywali na ogniskach.**

Po takiem to ognisku zaczęli się harcerze powoli i z jakimś smutkiem w sercach rozchodzić do namiotów. Ludzie ze wsi już odeszli. Przy ogniu zostało jeszcze kilku harcerzy, którzy rzucali w ogień suchy jałowiec, aby oświetlić nierówną drogę odchodzącym gościom.

Jeden atoli młody człowiek **pozostał niezauważony w pobliżu ogniska.** Zwróciłem na niego uwagę. Wydał mi się nieco zakłopotany, jakby nie wiedział, co z sobą zrobić. Pamiętam, że bywał u nas prawie każdego wieczoru. Podszedłem więc i zagadnąłem uprzejmie, używając jak zwykle określenia — „towarzyszu". Odpowiedział mi iż **chciałby zostać czerwonym harcerzem,** bo życie nasze podoba mu się, i w tem, co mówimy przy ogniskach, mamy dużo racji.

Byłem wzruszony. Zapytałem ile ma lat. Dwadzieścia jeden i na jesieni idzie do wojska. Wytłomaczyłem trudność sprawy i skierowałem owego tow. Stańczaka do najbliższego **oddziału T. U. R-a.** Prosił o przysłanie zdjęć obozu i odszedł z pewnym żalem, że nie może zostać czerwonym harcerzem.

Tak to ludność wsi Emiljanów gminy Lucień przyjaźniła się z obozem. Porwał ją **czar Międzynarodówki i tej dziwnie pięknej pieśni Warszawianki robotniczej.** Nucili więc razem z nami, a niejedno słowo pieśni zostało w ich duszach jako **ziarno buntu i wyzwolenia.**

Towarzyszu Stańczak, czerwoni harcerze wysłali Ci dużo zdjęć i czasopism. Czytając je, miej wrażenie że jesteś z nami, bo dużo jest w tych słowach wspólnych myśli z obozu. I kształć dalej swoje społeczne uczucia!

BOCZEK DLA WSZYSTKICH

Było to już pod koniec obozu, gdy jeden harcerz otrzymał z domu przesyłkę żywnościową — ważącą kilka kilogramów.

Po dwóch dniach zgłasza się z propozycją, iż przysłany wędzony boczek **chciałby oddać do kuchni.**

—Czy ci nie smakuje? — pytam.

— Owszem, dobry jest. Chciałbym tylko, żeby każdy otrzymał. A kuchnia rozdzieli to po równym kawałku dla każdego.

Tak to młody Zdzisiek zdradził swoje **społeczne instynkty.** Zwróciłem mu uwagę, że nie wystarczy boczku dla całego obozu, że więc lepiej podzielić go w swoim zastępie. I zastęp VI miał tego dnia wewnętrzną uroczystość w swoim namiocie. Każdy członek tego zastępu otrzymał nadzwyczajną porcję; a Zdziśkowi rosło serce...

„DOWIDZENIA, OJCZE KONOPACKI!"

Mieliśmy na obozie morowego gospodarza, który sobie zjednał serca wszystkich. Ten to tow. Konopacki, przewodnik Czerwonego Harcerstwa w Łowiczu, potrafił zawsze tanio i dobre produkty zakupić oraz dobrze przyjaźnić się z całym obozem. Oba powody są ważne, i **wszyscy to cenili.** Nadto rzeczony towarzysz miał wiele wszędzie znajomości.

Obóz jednak ma swój koniec. Trzeba było rozstać się z przyjaciółmi. To też kiedy dojeżdżaliśmy do Łowicza, miny posmutniały. Dziesięciu harcerzy miało nam ubyć, wśród nich ojciec Konopacki (tak nazwany na obozie). Rozstaliśmy się czule, a kiedy łowiczanie byli już na peronie, **mały nasz trębacz zaczął grać** na pożegnanie jakąś melodję obozową, wysadzając trąbkę przez okno, tak że wszyscy podróżni wyglądać zaczęli zdziwieni. Zawiadowca stacji zwyczajnie „zdębiał" i wydawał się nie rozumieć, że ktoś może się odważyć, w tak uroczystej chwili rozstania, grać na sygnałówce. **Wszak trąbka — to sygnał kolejowy.** Zrozumiałem to w lot i przerwałem entuzjastyczną fanfarę, zapobiegając conajmniej katastrofie pociągu (która malowała się w oczach urzędnika).

Ktoś rzucił natychmiast myśl aby pożegnanie dla dobrego gospodarza wyrazić chóralnie. I zaraz rozległ się wielki okrzyk: „Do-wi-dze-nia oj-cze Ko-no-pac-ki". I tak krzyczeliśmy, aż pociąg minął dobrze Łowicz. A ojciec Konopacki **był bardzo wzruszony** i machał ręką. Mówiono mi później, że miał łzy w oczach. I on, choć dorosły, zżył się porządnie z obozem

A. Z. S.

Dowodem silnego wpływu, jaki na uczestników wywiera atmosfera obozu, jest fakt następujący:

Pewien harcerz chodził na obozie od czasu do czasu w koszulce sportowej z odznaką Akademickiego Związku Sportowego (AZS). Istotnie, był członkiem tego klubu, jako uczeń starszej klasy gimnazjum. Nie podobało się to jednak ogółowi. Pierwsze wystąpiły harcerki twierdząc, że czerwony harcerz nie powinien należeć do burżuazyjnego klubu sportowego. Tembardziej że przecież mamy własne kluby robotnicze. Zażądały więc, aby zaprzestał chodzić na obozie w koszulce nierobotniczego klubu.

Stanowisko dziewcząt podzielili harcerze. W ciągu kilku dni najaktualniejsze było zagadnienie: **czy można należeć do burżuazyjnego klubu?** Cały obóz wydał opinję przeczącą. Zainteresowany nie znalazł ani jednego zwolennika. Żal mi się zrobiło młodzieńca, bo był atakowany ze wszystkich stron i to dość ostro. Starałem się więc tłomaczyć jego stanowisko — bez wiary zresztą w słuszność sprawy. Nic to nie pomogło. Opinja obozu była niewzruszona. Pod jej wpływem harcerz przestał nosić koszulkę z tym „fatalnym" napisem, nie zamierzał jednak wystąpić z AZS-u.

Po powrocie z obozu doniesiono mi (jako sensację), że tow. M. **wypisał się z AZS i że wstąpił do jednego z klasowych klubów sportowych.** Sam mi również przy pierwszem spotkaniu z radością to zakomunikował. Uścisnęliśmy sobie dłonie — znacząco i serdecznie.

A oto, co piszą harcerze z prowincji o obozie:

„W pierwszym dniu mojego przyjazdu do domu czułem się tak, **jak w obcym domu.** Tak mi było tęskno za tymi, z którymi spędziłem tak mile, lecz krótko, czas trwania obozu. Chciałbym, abyśmy się zobaczyli na drugim obozie tak licznie, jak w tamtym roku!"

ni-ko.

Z niedoli szkoły powszechnej na Polesiu

(Kor. własna).

Zupełne zaprzepaszczenie budownictwa szkolnego oraz znaczny dopływ dziatwy do szkół, nie pozwala na ulokowanie w szkołach kilku zmian i **zmusza do odnawiania przyjęcia setek tysięcy dziatwy.** Aby zapobiec tej krzywdzie, niektórzy wpadli na ciekawy pomysł ruchomych klas. Oto tak się układa lekcje w tygodniu, aby któraś z klas uczyła się tylko dwie godziny w tygodniu, więc w poniedziałek czwarta, we wtorek piąta, w środę szósta lub czwarta „a“ **i w ten sposób powstaje miejsce dla nowej klasy** dla nowego zespołu dzieci. Zespół ten nie ma swojej własnej izby lecyjnej, ale wędruje w ciągu tygodnia po całej szkole, zależnie od wolnej sali. Taniec ten przypada zwykle oddziałom młodszym, uczącym się krócej. Za to dzieci siedmioletnie „wygodnie rozsiadają się“ w wysokich ławkach roczników starszych i cieszą się, że już chodzą do klasy siódmej. Za nim zarówno nauczyciele, jak i dzieci mechanicznie przyswoją sobie w pamięci miejsce nauki w poszczególny dzień tygodnia, upłynie kilka miesięcy, a przez ten czas nauczyciele po całych godzinach szukają swych dzieci, a uczniowie swoich kolegów i nauczycieli; gdy znajdą, rozlega się dzwonek, że lekcja skończona, a dzieci nie nauczyły się nawet niczego o „wychowaniu państwowem“.

A powiadają, że sanacja nie „podwyższa“ poziomu szkolnictwa? Toż to prawie, jak uniwersytet!

Kotwica.

Kryzys... Kryzys...

Coraz mniej ludzi jeździ tramwajami

We wrześniu r. b. tramwaje miejskie w Warszawie przewiozły w cyfrach okrągłych 15,726,000, gdy we wrześniu r. ub. 17,227,00, a w sierpniu r. b. 13,525,000 osób. We wrześniu r. b. zatem w porównaniu z wrześniem r. ub. frekwencja spadła o 8,7 proc.

Skandaliczne stosunki

w przemyśle budowlanym

Ze Zw. Budowlanego donoszą nam:

Jak wygląda w praktyce zalecany przez „sanację“, a stosowany przez Stow. Zawodowe Przem. Budowlanych „solidaryzm przemysłu budowlanego i właściwie pojmujących swe zadania robotników budowlanych“, reprezentowanych przez pp. Romanowskiego, Martynowicza, Prajsa Wacława i innych ze Związku BBS, widzą robotnicy z wyzysku, uprawianego przez przemysłowców na budowlach **zupełnie bezkarnie.**

Na wiosnę br. został ustalony przez czynniki rządowe, przy współudziale przemysłowców budowlanych i Zw. BBS **nowy cennik płac** dla robotników warszawskich, lecz większość przedsiębiorców ani myśli o przestrzeganiu go; płacą jak chcą i ile chcą przyczem—za objaw chęci upominania się o swoje należności — wyrzucają robotników na bruk.

Przedsiębiorcy, wykorzystując nadmiar rąk do pracy, uzależniają przyjęcie robotnika od tego, że nie należy i nie będzie należeć do organizacji zawodowej (szczególnie klasowej). Ażeby się dostać do pracy przy gmachach państwowych w Warszawie murarze, oprócz świadectw policyjnych o moralności, szukali protekcji u dygnitarzy „sanacyjnych“, wojskowych, żandarmerji itp., a do p. **Holza,** znanego wyzyskiwacza, który otrzymał budowę gmachu na Żoliborzu dla ZUPU, przynosili jeszcze polecenia do pracy od księdza, na podstawie odbytej spowiedzi (!!). Oprócz tego przedsiębiorcy budowlani sprowadzają robotników do pracy z odległych miejscowości. Godzą się oni na wszelkie warunki, zaofiarowane przez wyzyskiwaczy i stanowią siłę konkurencyjną dla robotników warszawskich.

Dziwnem jest stanowisko Inspekcji Pracy, czynników miarodajnych, oraz instytucyj, budujących z funduszów publicznych, że pozwalają obdzierać robotników, wbrew zobowiązaniom przedsiębiorców (ustalonych przez Konferencję Międzyministerjalną przy Min. Pracy), **iż na budowlach stosowane będą do wszystkich robotników warunki ogólne i płace, przewidziane w umowie zbiorowej.** Zobowiązanie takie składają przedsiębiorcy wobec instytucji, powierzającej budowę, a zarazem w myśl art. 1121 kod. cyw., wobec robotników, którzy będą zatrudnieni przy robotach. Tymczasem przedsiębiorcy płacą poniżej cennika do 50%, a Inspekcja Pracy jakoś nic na to poradzić nie może. Robotnicy, widząc, że umowa, podpisana przez p. **Romanowskiego,** nie jest przestrzegana, w dniu 7 bm., na budowie ZUPU, prowadzonej przez p. **Holca,** postanowili przystąpić do strajku. I cóż się okazało? **Nietylko, że Inspekcja Pracy i ZUPU nie zmusiły przedsiębiorcy do stosowania ustalonych stawek, lecz nawet policja wkroczyła na budowę i wypędziła strajkujących robotników z terenu budowy.**

Co się tyczy umowy p. Romanowskiego, to robotnicy raz jeszcze przekonali się, że Zw. BBS nie jest zdolny do obrony interesów robotniczych.

Robotnicy budowlani rozumieją, że tylko drogą solidarnej walki zdołają obronić się przed wyzyskiem i coraz liczniej skupiają się przy organizacji klasowej, celem zmuszenia przedsiębiorców do przestrzegania przyjętych zobowiązań.

Opłaty na fundusz bezrobocia

15 b. m. upływa termin składania przez właścicieli domów lub prawnych ich zastępców wydziałowi finansowo - podatkowemu magistratu sprawozdań o pobraniu na rzecz funduszu pomocy bezrobocia opłat od wpłaconego we wrześniu komornego. Sprawozdania te winny być ułożone podług formy przewidzianej w rozporządzeniu prezesa rady ministrów z dn. 26 sierpnia r. b. Winni wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu karani będą grzywną do 200 zł. przez władze administracji ogólnej.

Zjazd Robotników Rolnych

Pow. Skierniewickiego

Dnia 2 b. m. odbył się zjazd robotników rolnych powiatu skierniewickiego. Zjazd przyjął do wiadomości sprawozdanie sekretarza Oddziału Błońskiego, tow. **Węgrzyckiego,** oraz sprawozdanie instruktora Oddziału, tow. **Siekierskiego.**

Następnie referował sprawy związkowe tow. J. **Kwapiński,** przewodniczący Zarządu Głównego.

Po referacie była krótka dyskusja, a następnie zebrani delegaci uchwalili rezolucję, że dołożą wszelkich starań (tak jak to robili przy wyborach do Komisji Rozjemczej), **aby nie dopuścić** rozbijaczy do folwarków i **wiernie stać będą przy starym swoim Związku.**

Następny Zjazd odbędzie się 6-go listopada r. b. Zajmie się on sprawami umów zbiorowych na rok gospodarczy 1933/34.

Zjazd wywarł dodatnie wrażenie, ze względu na żuże zainteresowanie członków i duże ich wyrobienie.

Budowa parku na Żoliborzu

Z powodu powiększenia liczby bezrobocych zatrudnionych przy budowie nowego parku na Żoliborzu między ul. Promyka i Kamedułów, który zajmie przestrzeń 16 hektarów, roboty prowadzone są intensywnie. Czynione są wysiłki w celu splantowania części terenu z tem, aby na wiosnę można już było na nim posadzić część drzew i krzewów. Są to roboty żmudne, gdyż teren, pełen bagien, wymaga nadto podsypania od 1 do 3 metrów.

W związku z budową parku, ul. Kamedułów na przestrzeni od ul. Krasińskiego do ul. Potockiej, będzie przesunięta od obecnie istniejącej linji w stronę wału ochronnego na szerokości 150 metrów, co spowoduje jej wyprostowanie.

Przestroga

dla wyrębujących lód

Wydział zdrowia magistratu m. stoł. Warszawy, stwierdził, że wszystkie miejsca, położone na terenie stolicy, używane dotychczas dla wyrębu lodu, po dokonaniu kilkakrotnych szczegółowych oględzin sanitarnych i badań bakterjologiczno - chemicznych wody i lodu, pobranych z tych miejsc, zostały zdyskwalifikowane i uznane za nienadające się do wyrębu lodu.

Z powyższych względów wydział zdrowia magistratu ostrzega eksploatujących lód, aby we własnym interesie nie zawierali żadnych umów na wyrąb lodu z miejsc położonych na terenie Wielkiej Warszawy.

Tragedja rodzinna urzędnika w Grodźcu

Zabił swoje roczne dziecko a potem popełnił samobójstwo

W czwartek w południe rozegrała się w Grodźcu pod Sosnowcem straszna tragedja rodzinna. Urzędnik „Grodzieckiego Towarzystwa“. **Izydor Janosta,** liczący 26 lat, w czasie nieobecności żony, **strzelił najpierw do swego rocznego dziecka, przebijając mu płuca w okolicy serca, a potem — sobie w głowę.**

Oboje w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Janosta pozostawił szereg listów do rodziny i policji. Do policji pisze, że powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne i prosi policję, aby się do tej sprawy nie mieszała. On sam wymierza sobie surową karę, za co go nie można sądzić.

Jak wynika z dalszych listów, nieporozumienia powstały między nim a rodziną żony, która wtrącała się do ich pożycia małżeńskiego.

Zwycięska walka adwokatów zamojskich

o wolność sumienia

W „Robotniku“ z dnia 29 września r. b. pisaliśmy o zorganizowanej przez adwokatów zamojskich obronie jednego z duchownych Kościoła Narodowego, ks. **Aleksandra Pieca,** oskarżonego z art. 272 ros. kod. karn. za to, że odprawiał nabożeństwo po polsku w szatach podobnych do szat używanych przez duchownych rzymko - katolickich.

Od wyroku, skazujące ks. Pieca na 500 zł. grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na 1 miesiąc aresztu, odwołało się aż sześciu adwokatów zamojskich, wywodząc, że nie idzie im o szaty religijne, tylko o zasadę: czy wolno obywatelowi mieć takie czy inne przekonania religijne, czy wolno również nie należeć do żadnego wyznania, słowem czy wolność sumienia istnieje w Polsce w rzeczywistości, czy tylko „teoretycznie“, a w praktyce ludzi o „nieuznanych“ przekonaniach prześladuje się aresztami i więzieniem.

6 października 1932 r. w Sądzie Okręgowym w Zamościu odbyła się rozprawa apelacyjna. Z apelujących adwokatów obronę wnosili: Piotr Zubowicz, Henryk Świątkowski i Bronisław Sikorski (inni złożyli wyjaśnienia na piśmie).

Po dłuższych przemówieniach obrońców Sąd Okręgowy wyrok I instancji uchylił i ks. Picca uniewinnił. Wolność sumienia zwyciężyła.

„Żwawa i radosna“

Żwawa i radosna — „fraiche et joyeuse“ — taką wyobrażali sobie wojnę Francuzi w sierpniu 1914 roku. Z piosenką na ustach i z kwiatami w lufach karabinów ruszały na front pułki, odprowadzane entuzjazmem ogółu. Sądzono wówczas, że wojna to wielkie manewry.

Uczestnicy tej rzezi, chcąc przestrzec przed nią pokolenia jutrzejsze, starają się utrwalić prawdziwe oblicze wojny. Uczynił to pisarz francuski, Roland Dorgeles, w swej prawdziwej książce o wojnie, zatytułowanej „Drewniane Krzyże“. Uczynił to reżyser Raymond Bernard, osnuwając na tej książce prawdziwy film o wojnie pod tym samym tytułem. Film ten zostanie pokazany publiczności polskiej w bieżącym sezonie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Arsene Lupin“.
APOLLO: „Kochaj mnie dziś“.
ATLANTIC: „Dama w smokingu“.
ARENA: „Moskwa bez maski“ z Lionelem Barrymore.
BAJKA: „Kurjer carski“ i występy Hindusa Trawenhore.
COLOSSEUM: „Hotel studentów“.
COLOSSEUM: (Mała sala): „Cud wieków“.
CASINO: „Księżna Łowicka“.
CAPITOL: „Odwieczna pieśń“ i „Pieśń trubadura“.
CRISTAL: „Jego maleńka“ i Eddie Polo.
CZARY: „Ułani, ułani!“.
EUROPA: „Ostatnia noc kawalera“.
FORUM: „Czerwona zemsta“.
FILHARMONJA: „Frankenstein“.
GOPLANA: „Polonia Restituta“.
HELJOS: „Ułani, ułani“.
HOLLYWOOD: „Dobranoc Wiedniu“.
KOMETA: „Błękitna rapsodja“ i występy artystów.
LUX: „Szkarłatna róża“ i „Czerwone usta“.
LOS: „Janko muzykant“.
MAJESTIC: „Głos pustyni“.
MARS: „Kongres tańczy“.
METROPOLIS: „Miłostki księcia pana“ i rewja.
MEWA: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“ i „10 minut strachu“.
MIEJSKI: **„Demon miłości“.**
PAN: „Tajemnica dworu Habsburgów“.
POLONIA: „Meksykanka“ i „Cohn i Kelby jako specjaliści od rozwodów“.
STYLOWY: „Mata-Hari“.
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa“.
TON: „Bomby nad Monte Carlo“.
TOMOBLA: „Przedziwna sprawa Klary Deane“.
ROXY: „Śpiewak Jazzbandu“ z Al Jolson.
RIVIERA: „Rok 1914“.
SOKÓŁ: „Puszcza“ i dodatki.
UCIECHA: „Ben Hur“ z Ramonem Novarro.

„Gladjator“

w Parku Ujazdowskim

W tych dniach nastąpi ustawienie i odsłonięcie rzeźby dłuta art. - rzeźbiarza Piusa Welońskiego „Gladjator“, ofiarowanej miastu przez ks. Bułhaka.

Rzeźba stanie, jak wiadomo, w parku Ujazdowskim na kwietniku położonym naprost wejścia od strony ul. Pięknej. Granitowy postument oraz bronzowa rzeźba są już przygotowane do ustawienia na miejscu.

Spis poborowych

W poniedziałek, 10 b. m., w kolejnym dniu spisu mężczyzn ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w obrębie Warszawy lub przebywających w tym czasie w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska Nr. 10) w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, podlegający rejestracji, zamieszkali na terenie III komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter M. do Z.

Dziś w Radjo

9.55 — 10.00 Program na dzień bieżący. 10.00 — 11.40 Transmisja ze Lwowa. 11.40 — 12.10 Transmisja z Kortów Legji w Warszawie pokazowego spotkania tennisowego. 12,10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15—13.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji. 13.00 — 13.12 „Z zagadnień hygjeny pracy młodocianych“ — wygł. dr. K. Dąbrowski. 13.12 — 14.00 Dalszy ciąg poranku symfonicznego. 14.00 — 14.05 Komunikat rolniczo-meteorologiczny. 14.05 — 14.25 Nawożenie łąk w świetle najnowszych badań“ — wygł. p. Władysław Góralski. 14.25 — 14.45 Pieśni Warmijskie. 14.45 — 15.05 „Zimowe przechowywanie ryb w hodowli“. 15.05 — 16.00 Muzyka z płyt. 16.00 16.12 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.13 — 16.25 „O gałganku lnianym“. 16.25 — 16.40 Piosenki w wyk. Al. Zaremby. 16.40 — 16.45 Komunikat Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 16.45 — 17.00 Kącik językowy. 17.00 — 17.55 Utwory fortepianowe. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 18.55 Muzyka lekka. 18.55 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.25 Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19.25—19.55 Transmisja słuchowiska. 20.00—20.55 Koncert popularny. 20.55 — 21.05 Wiadomości sportowe. 21.05 — 22.00 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — 22.55 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Komunikat PIM. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Likwidacja bandy jubilera Tafta

Sprawa bandy jubilera Tafta, obfitująca w coraz bardziej niesamowite szczegóły, bliża się ku wyjaśnieniu i istnieje nadzieja szybkiej likwidacji tej niebezpiecznej szajki. Wczoraj znowu zaszedł incydent, który omal nie skończył się tragicznie. Mianowicie bandyci pod jakimś zręcznym pozorem zwabili panią Taft do willi jej zabitego męża, usiłując wymusić na niej za wszelką cenę wydanie im brylantu, na który oddawna polują. Z opresji wybawił ją słynny detektym Peterson. Ma on zamiar aresztować całą bandę oskarżoną o

ZABÓJSTWO O ŚWICIE.

Samobójstwa

30-letnia Józefa Mikucka otruła się kwasem octowym w bramie domu Wójtowska 1.

Władysława Gołaszewska, służąca, napiła się kwasu octowego.

Marjan Lewandowski, bez zajęcia, zadał sobie nożem pięć ran ciętych brzucha. Przyczyna — przewlekła choroba płuc.

24-letni Zygmunt Grzywo, bezrobotny i bezdomny, napił się kwasu octowego przed gmachem szpitala kolejowego św. Wojciecha.

Wypadki samochodowe

Na ul. Miedzianej róg Twardej. autobus miejski potrącił Piotra Stefańczyka, kowala. Doznał on poranienia prawej stopy i potłuczenia stawu skokowego. Opatrzony w ambulatorjum pogotowia.

— Przed domem Nalewki 19 samochód potrącił 9-letniego Władysława Topczewskiego, który uległ ogólnemu potłuczeniu T. również opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

Z braku opieki

Przy ul. Chmielnej 38, pozostawiona bez dozoru roczna Zofja Taruchowiczówna napiła się ługu. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy i przewiózł dziecko do szpitala im. Karola i Marji.

Przy pracy

Przy ul. Puławskiej 36 spadł z drabiny, w czasie odnawiania domu malarz, 37-letni Władysław Napiórkowski. Doznał on złamania lewej kości promieniowej, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Kto wygrał na loterji

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

150.000 zł: — 65707.
15.000 zł. — 78630.
10.000 zł. — 35041.
5.000 zł. — 9859 46457 56289 65937.
3.000 zł.—8922 36343 31406 41073 48698 55685 72891 74233 81905 119061.

Po **2.000 zł.**—5226 55806 64914 72777 76186 77203 81625 84758 96165 98509 112178 112801 118748 120534 121671 122768 13994 145417 153063 153740 156108 156328.

Po **1.000 zł.**—8828 9623 10232 11342 11931 19650 21274 24141 40208 43185 44922 45296 46543 50482 52141 54497 54985 65141 85412 85930 87828 88587 91607 97759 98348 103607 104468 105979 106609 109980 110167 113023 117021 118395 126345 128520 129888 130051 137924 138748 142873 145460 150443 156482 157432.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego: Dziś przeważnie pochmurno. rano mglisto, miejscami drobne deszcze, nieco cieplej, umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo - wschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.91; frank franc. 34.95; funt szterling 30.75; marka niemiec. 211.50; szyling austrjacki 107.25; korona duńska 156. korona czeska 26.20; czerwońce drobne 2.30; grubsze 2.40; frank szwajc. 172; korona norweska 153; korona szwedzka 155.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Codziennie niezwykle interesująca sztuka głośnego amerykańskiego pisarza E. G. O'Neilla p. t. „Czarne Ghetto". Akcja sztuki rozgrywa się na tle stosunków murzyńskich w Stanach Zjednoczonych. Dziś o godz. 4-ej popoł. „Bunt w Domu Poprawczym" po cenach zniżonych.

Z OPERY. Dziś o g. 3 popoł. po cenach zniżonych ukaże się arcydzieło Moniuszki „Halka". Dziś wieczorem operetka Strausa „Napoleon i Teresina".

Dziś o godzinie 4-ej po południu po cenach zniżonych „R. H. Inżynier" Winawera.

TEATR NARODOWY. Dziś „Car I- Stanisława Miłaszewskiego.

TEATR LETNI. Codziennie komedjo-farsa Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety". Dziś po południu o godz. 3 i pół po cenach zniżonych „Ruleta" Fodora.

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR POLSKI. Dziś barwna komedja bohaterska Rostanda **„Cyrano de Bergerac"** w nowej inscenizacji Węgierki. W rolach głównych Romanówna i Maszyński.

„JIM i JILL" PO ZNIŻONYCH CENACH. Dziś po południu, o godz. 3.30, odbędzie się jedyne i ostatnie w obecnym okresie przedstawienie świetnej komedji muzycznej „Jim i Jill", z Modzelewską i Bodo w rolach głównych.

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO" Wielka rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy" z udziałem Zimińskiej na czele całego zespołu

TEATR ARTYSTÓW. Karowa 18. Próby ze sztuki J. N. Kamińskiego p. t.: „Krakowiacy i Górale", która dana będzie na inaugurację Teatru Artystów (Karowa 18) są w pełnym toku.

Inauguracja Teatru Artystów w połowie bieżącego miesiąca.

OPERETKA KAMERALNA: Wkrótce „Pepina".

TEATR „MIGNON". Wielka rewja „To my".

TEATR REWJI „LOTOS" (Zygmuntowska 10). Wielka rewja p. t. „To, co jest najlepsze".

TEATR „JASKÓŁKA". Teatr dla dzieci w Hollywood odegra *dziś* o godzinie 12.15 popoł. poraz drugi bajkę „Za siedmioma górami" — Ewy Szelburg Zarembiny, z muzyką. śpiewem i tańcami.

TEATR MIKI (Zamoyskiego 20). Jutro o godz. 8 wiecz. nastąpi otwarcie. Wystawiona zostanie „Noc w hotelu" z udziałem Kulczyckiej, Mierzejewskiego, duetu Ney na czele zespołu. W sobotę i święta początek o 7 i 9.30. Ceny od 55 gr.

Z FILHARMONJI. Dziś odbędzie się 4-ty Poranek Symfoniczny, pierwszy z cyklu Symfonji Beethovena.

Dziś odbędzie się również pierwszy popołudniowy koncert symfoniczny. Program zawiera: Czajkowskiego „Francesca da Rimini", Skrjabina koncert fortepianowy, Straussa „Burleskę" oraz poemat symfoniczny Straussa „Don Juan".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. SĘDZIA, dyplomowany prawnik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość w Redakcji „Robotnika".

STUDENTKA romanistyki przyjmie lekcje. Specjalność francuski Dzwonić 259 16

PANIĄ, która pytała o wychowawczynię (tel. 8-46-15) proszę o powtórne skomunikowanie.

MŁODA, inteligentna, umiejąca szyć, haftować, dobrze sprzątać, poszukuje zajęcia, najchętniej pokojówki. Oferty pod: „Instruktorka robót".

MŁODA PANNA. łagodna i pracowita, ukończywszy 6 klas gimnazjum, poszukuje miejsca wychowawczyni. Dobrze szyje. Gorąco ją poleca stała prenumeratorka „Robotnika". Wiadomość tel. 8-46-15.

KORESPONDENTKA - STENOTYPISTKA niemiecko-angielsko-francuski, również polski i rosyjski, rutynowana — poszukuje posady, godzin, tłumaczeń. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Robotnika" Warecka 7, sub. „Poliglotka".

B. OFICER — nie emeryt, zwolniony ze służby samorządowej za przekonania polityczne, poszukuje pracy: zarząd domu lub jakakolwiek inna. Sytuacja rodziny bardzo ciężka. Najpoważniejsze referencje. Oferty do redakcji „Robotnika" sub „Energja".

NIEMIECKIEGO, francuskiego (częściowo rosyjskiego konwersacji, lekcji i korespondencji handlowej udzielam gruntownie. Cena b. przystępna. Może być za obiady. Marszałkowska 91-79. Tel. 903-01 (ogólny) do 10 rano.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się następujące zawody sportowe:

Piłka nożna, na stadjonie Legji o godz. 15-ej mecz ligowy: Legja — Warta.

Boks, godz. 12 w cyrku warszawskim: eliminacyjne zawody bokserskie czołowych pięściarzy stolicy dla wyłonienia reprezentacji na mecz Warszawa — Śląsk.

Tenis, godz. 11.30 na kortach tenisowych Legji: drugi dzień meczów tenisowych z udziałem najwybitniejszych rakiet zawodowych świata, Tildena, Najucha, Barnes i Nussleina.

Zawody lekkoatletyczne, godz. 10 na boisku Legji — sztafeta WOZLA i próby na POS., godz. 10 w Agrykoli: mecz lekkoatletyczny PKS. — Rezerwa.

Kolarstwo, Dynasy, godz. 15-sta: mistrzostwo Warszawy sztayerów, zawody sprinterów i pań.

Automobilizm, godz. 10, Al. Szucha 10: „pogoń za lisem — samolotem".

Otwarcie roku w C. I. W. F., Bielany, teren Centralnego Instytutu Wych. Fiz. — uroczysta inauguracja roku szkolnego.

W Łodzi — międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Austrja.

W Krakowie — zakończenie sezonu kolarskiego i ogólnopolska konferencja narciarska, oraz mecz ligowy Wisła — Garbarnia.

W Poznaniu — zakończenie sezonu wioślarskiego i finał mistrzostwa Polski w szczypiorniaku. Półfinał walk o wejście do ligi: Legja Poznań — 1 p. p. leg. Wilno.

We Lwowie — mecz ligowy Czarni — Pogoń. W Siedlcach — mecz ligowy 22 p. p.— Ruch. W Bielsku — zakończenie raidu konnego.

W Krakowie — lekkoatletyczny mecz Cracovia — Vysokoskolsky Sport.

DZISIEJSZE ZAWODY BOKSERSKIE W CYRKU

W dzisiejszych zawodach bokserskich (9 b. m.), jakie odbyć się mają o godz. 12-ej w Cyrku warszawskim, pomiędzy najlepszą klasą pięściarzy warszawskich, zaszły zmiany:

Ostatecznie walczyć będą pary następujące:

W. musza — Małecki (Pol.) — Wieczorek (CWS), *kogucia* — Zbiorski (Pol.) — Śmiech (CWS), *piórkowa* — Anders (Mak.) — Lewit (Gwiazda), *lekka* — Bąkowski (Skoda) — Zieliński (Pol.), *półśrednia* — Seweryniak (Skoda) — Wolski (Pol.), *w tej samej wadze:* Wysocki (Mak.)—Brzózko (Warsz.), *półciężka* — Antczak (Skoda) — Mizerski (Pol.). W tej samej wadze — Kłodas (CWS) — Sowiński (Pol.).

HEBDA WYGRYWA W GRZE PODWÓJNEJ

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Meranie w grze podwójnej panów para Habda i Schwenker pokonał parę Ostiani-Colombo (Italja) 6:4 6:2. W grze pań kilka rywalek Jędrzejowskiej zostało już wyeliminowanych, a mianowicie Henrotin pokonała Payot, Horn wygrała z Friedleben, a Barbier pokonał Kalmayer.

B. GROSS.

„Przyczyna nieznana"

— ...Zaszczytne zadanie — mówił szef. — Nadarza się panu sposobność wykazania, co pan potrafi.

Miał słuszność.

W istocie nie można było tego nazwać pracą, raczej — zadaniem matematycznem z podanym wynikiem. On zaś miał przeprowadzić działanie. Inaczej — komisja inżynierów komunikacji postawiła szereg warunków, opisanych na wielu arkuszach papieru, zaś jego firma wzięła na siebie „zaszczytne zadanie" wybudowania mostu.

Przelewając wykonania zadania na Fabera, szef specjalnie podkreślił wyraz „zaszczytne". Jest to bowiem przyjemne używać szumnych określeń, będąc wielkim szefem, mającym za sobą jeszcze większy sztab współpracowników.

Przez całe życie Faber dążył do tego, aby się wybić. Gdyby był aktorem filmowym, lotnikiem transoceanicznym, krawcem lub Bóg wie kim, byłby już niezawodnie u szczytu sławy; ale był, niestety, tylko inżynierem. Koledzy mówili o nim, iż jest „djabelnie odważny", „bajecznie pilny" i że „zawsze wszystko wykona dobrze". Zwierzchnicy nie mieli powodu uskarżać się nań, czasem nawet przeciągali strunę w tej wierze, iż „mają przecież takiego Fabera..."

Faber z zaciśniętemi szczękami i pomarszczonem czołem badał plany i obliczenia. Było dlań jasnem, dlaczego inny firmy wycofały się. — Nie mogło być wogóle mowy o korzystnej lub złej tranzakcji — należało się poprostu zdecydować: można, czy nie można przeprowadzić.

Faber po raz pierwszy zwątpił w siebie. Na papierze z całą stanowczością stwierdzono, iż należy tak a tak uczynić, ale teorja i praktyka nie są tem samem. Gdyby w tym poszczególnym wypadku udało się praktyką pokryć teorję, wykaże się najlepsze chęci i znakomite zdolności. Faber ma najlepsze chęci, ale zdolności? — Jednak musi to zrobić! Musi zbudować most, aby się stał pomnikiem imienia Rudolfa Fabera!

***

Most wybudowano. Przeciętni ludzie, przyglądając się dziełu z rękami w kieszeniach, wołali: „Wielki Boże, ależ to wspaniałe!" Znawcy jednak potrząsali siwemi głowami: „To się dobrze nie skończy, musi wszystko trzasnąć!"

Parowóz, ubrany kwiatami, ciągnie poprzez most szereg luksusowych wagonów. Wewnątrz siedzą członkowie komisji, przedstawiciele rządu, zarząd firmy i wiele innych „zasłużonych" osób.

Na moście stoi brudna postać o niegolonej twarzy, czerwonych powiekach i śmiertelnie znużonych, przemocą rozwartych, oczach. Szara skóra pokrywa wystające kości policzkowe. Stoi i mierzy odchylenie mostu w czasie przejścia pociągu. Potem uśmiecha się — zwyciężył...

Wieczorem podczas uroczystego przyjęcia wygłoszono mnóstwo mów, ponad godzinę trwających. — Sławna firma znów wykazała, że potrafi wykonać każde powierzone jej przedsięwzięcie. Szefowie odpowiadali w równie bombastycznych przemówieniach, dziękując czcigodnej komisji, która wskazała drogę do nowych zdobyczy techniki; dziękując rządowi, który ma zrozumienie dla potrzeb ludności. Dalej dziękowano przedstawicielom handlu, który dawał zarobek kolejom i radzie miejskiej, gdyż pierwsza wskazała na potrzebę mostu.

Gdy już nie było komu dziękować, jeden z szefów zdecydował się wypowiedzieć małą mówkę na cześć współpracowników za ich obowiązkowość i pilność. Z inżynierem Faberem wypił prywatnie szklankę wina.

***

O wczesnym świcie dróżnicy kolejowi spostrzegli ciało, wiszące wysoko na konstrukcji mostu. Inżynier Faber powiesił się.

W pismach podano krótką wzmiankę: Nikogo nie oszukał, niczego nie ukradł. Księgi znaleziono we wzorowym porządku. Nadto był to człowiek zdolny i sumienny.

Prawdopodobnie zaszedł wypadek chwilowego zaćmienia umysłu. W każdym razie — przyczyna jest nieznana.

Zdumiewające!!!

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.